

GAZETA

10 DZIEŃ! BIAŁOSTOCKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

Potworna zbrodnia bezrobotnej służącej

Dwa trupy noworodków w łóżku dzieciobójczyni

W mieszkaniu Ewy Gawryluk w Warszawie, przy ul. Hortensja 7, zamieszkała niedawno 25-letnia bezrobotna służąca, Marianna Karpińska, która znajdowała się w ostatnich tygodniach ciąży.

Wśród gadatliwych mieszkańców kamienicy zrodziła się wkrótce pogłoska, że Karpińska przed kilku laty

popeliła dzieciobójstwo.

Nasłutek tych plotek właściwieka mieszkanka postanowiła zwracać na Karpińską baczniejszą uwagę.

Wczoraj rano Gawrylukowa zdziwił fakt, że sublokatorka jej wstała o bardzo wczesnej godzinie. Korzystając z chwili, gdy Karpińska wyszła do sieni, Gawrylukowa podeszła do jej łóżka.

Podniosła poduszkę i oczom jej przedstawił się straszny widok. Pod poduszką

leżał trup noworodka

z wyraźnymi śladami uduszenia na szyi.

Ofenzywa francuska w górach Atlasu

PARYŻ, 11.3. — Wojska francuskie zajęły nową część niepodbitych dotychczas terenów w Maroku.

Wspomagane przez świeżo podbite szczepy, wojska francuskie ruszyły na wyższe góry Atlasu, skąd otwiera się przed nimi droga do dalszych podbojów.

Wydobywanie „Mewy” z dna morskiego

GDYNIA, 11.3. Prace nad podniesieniem poławiacza min „Mewa”, który wskutek uszkodzeń, doznanых podczas burzy zatonał przed tygodniem w porcie gdyńskim — dobiegają końca i wkrótce statek, który spoczywał na głębokości 4 metrów, znajdzie się w doku.

Ołbrzymi dworzec w Tarnowskich Górach stanie w lecie kosztem 3 mil. zł.

Dyrekcja kolei państwowych w Katowicach podjęła dalsze prace nad wykonaniem wielkiego dworca rozjazdowego w Tarnowskich Górach, który będzie obejmował przestrzeń 35 ha.

Miedzy Tarnowskimi Górami a Miasteczką będzie wybudowa-

Przejęta groza, Gawrylukowa ubrała się szybko i wybiegła na ulicę. Na rogu ul. Szpitalnej natknęła się na dzielnicowego, przodownika, Jana Klamka, którego powiadomiła o strasznym dzieciobójstwie.

Dzielnicowy udał się natychmiast na miejsce zbrodni.

Wezwany lekarz, doktor Hłasko, stwierdził ponad wszelką wątpliwość, że dziecko przy-

szło na świat żywe i zostało uduszone.

Dzieciobójczynię aresztowano. Przed opuszczeniem mieszkania przodownik zarządził rewizję, która dała wynik równie sensacyjny, jak potorny.

Pod łóżkiem Karpińskiej znalazłono paczkę zawiniętą w szmaty i owiniętą sznurkiem. W paczce znaleziono trupa drugiego noworodka,

na szyi dziecka widniały również ślady odcisków palców.

Okazało się, że zwyrodniała kobieta urodziła bliźnięta i nie zaważyła się ani na chrzcie przed uduszeniem obojga dzieci.

W czasie wyprowadzania Karpińskiej z domu policja musiała bronić dzieciobójczynię przed zamieszkałymi w domu kobietami, które

chciały dokonać samosądu.

Dzieciobójczynię umieszczono w szpitalu Dzieciątka Jezus. Przy łóżku jej czuwała policja. Zwłoki noworodków — chłopczyka i dziewczynki — oddano do prosektorjum.

Obniżenie taryf towarowych na kolejach kosztem podniesienia opłat bagażowych i podrożenia biletów osobowych

Państwowa Rada Kolejowa postanowiła zastosować daleko idące ulgi w kosztach przewozu, przyczem ulgi te stosowane będą przez okres trwania kryzysu gospodarczego i wyniosą zł. 14.650.000 w stosunku rocznym.

Taryfy kolejowe dla rolnictwa obniżone będą łącznie o 5.500.000 zł. dla przemysłu drzewnego i eksploatacji produktów lasowych o 2.750.000 zł. i dla przemysłu węglowego, metalurgicznego i innych mniejszych o 6.400.000

złotych.

Zniżki powyższe zmniejszą oczywiście dochód kolei państwowych, a wyrównanie nastąpić ma przez podwyższenie kosztów przewozu bagażu osobowego.

Pozatem wprowadzona będzie dopłata nadzwyczajna do wszystkich biletów osobowych bez względu na odległość. Dopłata wynosić będzie po 10 gr. od biletu klasy 3-ej, 20 gr. od biletu klasy II-ej i 30 gr. od biletu klasy I-ej.

Wspaniały jubileusz Brianda 25-lecie pracy ministerjalnej

Depesza własna.

PARYŻ, 11.3. Dnia 14 b. m. Briand obchodzi niezwykle jubileusz. W dniu tym mija bowiem

Tajemniczy zamach na poselstwo hiszpańskie

PARYŻ, 11.3. — Donoszą z Havan, że w gmachu poselstwa hiszpańskiego wybuchła bomba, która zniszczyła cały gmach.

Przed budynkiem poselstwa znaleziono zwłoki nieznanego mężczyzny, powieszono na długim stryczku.

25 lat od chwili, gdy został poraz pierwszy ministrem.

W ciągu tego ćwierćwiecza był on członkiem 25 rządów. Jedenaście razy był premierem, dwa razy ministrem oświaty, sztuk pięknych i wyznań religijnych, 3 razy ministrem sprawiedliwości i 16 razy ministrem spraw zagranicznych.

Włamanie do poselstwa polskiego przed sądem pokoju w Moskwie

MOSKWA, 11.3. — Dziś po południu przed jednym z sądów pokoju w Moskwie ma się odbyć rozprawa sądowa przeciw osobnikowi, który usiłował włamać się do gabinetu

Miljardowy deficyt i podwyższenie podatków we Francji

PARYŻ, 11.3. — Obecny budżet państwa zamknięty będzie deficytem w wysokości milarda franków, wobec czego rząd Laval'a będzie zmuszony podwyższyć podatki.

Zamówienia sowieckie w Niemczech na pięcioletnie weksle

BERLIN, 11.3. — Delegacja przemysłowców niemieckich, która powróciła z Moskwy oświadczyła, że Sowiety poczyniły wielkie zamówienia w przemyśle niemieckim na warunkach 5-letniego kredytu.

Posel niemiecki z wizytą u premiera

Nowy posel niemiecki w Warszawie, von Moltke, złożył wczoraj wizytę premierowi Ślaskowi w prezydium rady ministrów.

Nowe afery lotnicze we Francji Spadochrony i motory niezdatne do użytku

PARYŻ, 11.3. — Dziennik „Quotidien” zapowiada rewelacje w sprawie nowych skandalów, jakie ujawniono w lotnictwie francuskim. Oto jedna z firm miała dostarczyć zarządowi armii transport spadochronów wartości 25 milionów fran-

ków, zupełnie niezdatnych do użytku.

Drugi podobny skandal miał być ujawniony w związku z dostawą motorów lotniczych dla francuskiej floty powietrznej.

Świadek szczerego dążenia Polski do współpracy nad poprawą sytuacji gospodarczej świata

Mowa ministra Zaleskiego o konieczności ratyfikacji umów z Niemcami

Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu w dyskusji nad ratyfikacją umów handlowej i likwidacyjnej z Niemcami wygłosił wielką mowę minister spraw zagranicznych p. A. Zaleski.

JEDNOLITE STANOWISKO

Minister stwierdził na wstępie, że jednolitym jest pogląd całego narodu polskiego na najistotniejsze zagadnienie przeżywanej chwili dziejowej i że jedynie są pewne rozbieżności co do oceny metod i taktyki, po których polska polityka zagraniczna iść winna ku realizacji zasadniczych celów.

Do zagadnień, co do których zarysowały się największe różnice poglądów, należy niechybnie sprawa zawartych przed rokiem przez Rząd Polski dwóch zasadniczych umów z naszym zachodnim sąsiadem: Umowy Handlowej z dn. 17. marca 1930 r. i Umowy Likwidacyjnej z 31 października 1929 r.

WSPÓLNY FRONT MIĘDZY-NARODOWY

Przed rokiem mówiłem, że Polska musi konsekwentnie dążyć do koordynacji swych sił z wielkimi siłami życia gospodarczego Europy. Nie wolno w XX wieku izolować życia polskiego od głębokiego nurtu współpracy i współtwórczości międzynarodowej.

Minał rok, który jeszcze wyraźniej podkreślił i wypunktował tę prawdę, że tylko przez koordynację i współdziałanie międzynarodowe uzyskać można skuteczne środki do walki z szalejącym kryzysem gospodarczym.

To też Rząd Polski konsekwentnie politykę międzynarodowej współpracy gospodarczej kontynuuje nie zniechęcając się trudnościami, które na tej drodze spotyka. Wyrazem tej samej konsekwencji polskiej linii politycznej było zawarcie z Rzeszą Niemiecką przedkładanych umów.

KOMPROMISY

Każdy układ międzynarodowy stanowi z konieczności pewien kompromis; kompromis w tak ważnym dla Pol-

Przedsiębiorstwa prywatne obniżają pensje

W związku z istniejącą tendencją obniżenia zarobków urzędników państwowych w szeregu przedsiębiorstw prywatnych zwrócono się do pracowników o zgodę na wprowadzenie 15-procentowej obniżki pensji już zawiadując jednocześnie, że w razie odmowy pracowników, dostaną oni 1-go kwietnia trzymiesięczne wypowiedzenie prac.

Dzień

pomyślnych możliwości

Godziny ranne przynoszą dobre nadzieje, zwiększoną wrażliwość i lepsze możliwości.

Godziny popołudniowe obiecują powodzenie towarzyskie i uczuciowe.

Wieczór może przynieść drobne przykrości.

ski układzie musiał się opierać na starannym rozważeniu wzajemnych koncesji i mam wrażenie, że podpisana umowa równowagę tę realizuje.

Dał minister omawia szczegółowo klauzulę osiedleńczą i niemiecką politykę celną.

Obawy wyrażone w toku dyskusji, iż zamierzone pociągnięcia polityki gospodarczej Niemiec doprowadzą do całkowitego zniweczenia korzyści traktatowych.

są przesadne i że po zawarciu traktatu wzajem-

ny obrót towarowy ulegnie zwyższeniu nie tylko na stronie wywozu niemieckiego do Polski.

OSTROŻNOŚĆ

Zachowaliśmy sobie wszelkie elementy ochronne, zawarliśmy traktat na rok jeden, ograniczyliśmy kontyngentami możliwości przywozowe, traktat nie posiada zwiazań celnych. Zachowaliśmy przede wszystkim wszelkie możliwości rewizji ewentualnych złych skutków umowy gospodarczej, gdyby się te go okazała potrzeba.

Układ likwidacyjny, według naj-

głębszego przekonania i najsurowszej nawet krytyki, stanowi zdrowy i korzystny dla obu stron kompromis. Przez ten układ Państwo Polskie zostaje zwolnione od prowadzenia

kilkunastu tysięcy procesów, które w atmosferze wzajemnych stosunków między obu narodami wnoszą elementy niepokoju i rozdrażnienia.

NIEPOKOJĄCA SYTUACJA

Imperatywnym nakazem chwili obecnej jest wysiłek celem przywrócenia zaufania w stosunkach międzynarodowych. Nie zamykamy bowiem oczu na fakt, że ogólna sytuacja europejska w przeciągu ostatniego roku rozwijała się w kierunku zwiększających się trudności gospodarczych i pewnego

ogólnego niepokoju. Jeśli rzucimy wzrokiem na obrzytą cyfrę bezrobotnych w poszczególnych krajach Europy, cyfry, sięgające paru milionów w niektórych państwach, jeżeli uprzytomnimy sobie, że w tak doniosłej międzynarodowej współpracy, finansowej zwiększyło się zdenerwowanie i wzajemna nieufność, że w atmosferze politycznej, szczególnie przed parą miesiącami były obawy wzrastającego niepokoju — to musimy sobie zdać sprawę, że przeżywana chwila wymaga w interesie wszystkich, niezmiernie energicznej, skoordynowanej i zdecydowanej akcji międzynarodowej w kierunku opanowania istniejących trudności.

DOBRA WOLA POLSKI

Gdyby, pomimo ratyfikacji przez Polskę umowa handlowa nie weszła w życie dla braku ratyfikacji z drugiej strony, to i tak trud Panów nie pójdzie na marne, gdyż przez usta Wasze naród polski złoży świadectwo swej woli pokojowej współpracy ze wszystkimi, pragnącymi poprawy sytuacji gospodarczej świata, a wina za hamowanie tej poprawy nie będzie spoczywała na Polsce.

Jeźdźcy polscy jadą do Nicei

Ministerstwo spraw wojskowych zdecydowało ostatecznie wysłanie na międzynarodowe konkursy hipiczne w Nicei (14 — 27 kwietnia) polskiej drużyny jeździeckiej.

Ekipa polska składać się będzie z 5-ciu oficerów i 10 koni.

Równocześnie zdecydowano, że pomiędzy 1-ym a 10-ym czerwca b. r. na stadionie Łazienkowskim w Warszawie zorganizowane będą międzynarodowe konkursy hipiczne.

Pogoda na dziś

Pogoda zmienna z przelotnymi opadami, zwłaszcza na wschodzie Polski. Lekki mroz. Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

Giełda

Dolar: 8,92 i jedna czwarta.
Bank Polski: 136,00.
3 proc. pożycz. budowl.: 46,00.
Rubel złoty: 4,81 i pół.

Związki urzędnicze bronią się przeciw obniżeniu pensji

W związku z zarządzeniem w sprawie obniżenia o 10 proc. płac urzędników państwowych instytucji finansowych, w dniu wczorajszym obradowały zarządy związków urzędniczych, zainteresowanych instytucji, a więc P. K. O., Banku Gospodarstwa Krajowego i Państwowego Banku Rolnego.

Zarówno zarząd główny zrzeszenia pracowników P. K. O., jak i zarząd główny zrzeszenia urzędników B. G. K., zdecydowały jednogłośnie jaknajenergiczniej

przeciwstawić się zamierzonej niższe płac.

Natomiast zarząd zrzeszenia urzędników Banku Rolnego zajął stanowisko wyczekujące, gdyż na terenie tego Banku zawierano przeważnie umowy indywidualne z pracownikami, wobec czego, powstałyby liczne komplikacje prawne w wypadku obniżenia obecnych pensji i dlatego zarząd zrzeszenia czeka zająć stanowiska przez prezydium Banku.

Szał nienawiści do Polski Demonstracja hitlerowców nad granicą

KRÓLEWIEC, 11.3. W miejscowości Kratki w Prusach Wschodnich odbyły się manifestacje hitlerowców, którzy, ubrani w mundury swej organizacji, po przemówieniach skierowa-

nych przeciwko Polsce, udali się pochodem nad granicę w okolicy wsi Bogusze, gdzie wznosili antypolskie okrzyki, wygrażając pięściami w stronę polskich słupów granicznych.

5 milionów bezrobotnych w Niemczech Związki zawodowe żądają 5-dniowego tygodnia pracy

BERLIN, 11.3. Na posiedzeniu zarządu głównego ogólnoniemieckiego związku zawodowego omawiano sprawę bezrobocia. Z końcem lutego liczba zarejestrowanych bezrobotnych w Niemczech wynosiła 5 milionów

osób.

Uchwalono domagać się wprowadzenia we wszystkich przedsiębiorstwach na terenie Rzeszy 5-dniowego tygodnia pracy, co pozwoli na zatrudnienie większej liczby robotników.

258 Komunistów aresztowano w wojew. krakowskim

KRAKÓW, 11.3. Władze bezpieczeństwa przeprowadziły likwidację organizacji komunistycznych na terenie powiatów jasielskiego i gorlickiego. Aresztowano ogółem 258 osób.

Podczas masowych rewizji znaleziono materiały stwierdzające niezłomną łączność komunistów krakowskich z centralą w Moskwie.

Oblawa policyjna w tajnym domu gry

Baron Karol Hammer zmusza swą kocharną żonę Zofię do poślubienia bogatego przemysłowca Zygmunta Jaworskiego, u którego zdyskontował stalszowane weksle na 300000 zł., a w noc poślubną włamuje się do ich mieszkania i za cenę milczenia otrzymuje swe weksle. Nazajutrz Jaworski, który zrozumiał, że padł ofiarą szantażu, wraca z pewnej wizyty na ul. Mazowieckiej otruty morfiną. W czasie śledztwa ułoża z domu Zofia Jaworska i rzuca

się do Wisły, skąd zostaje uratowana. Powziawszy podejrzenia co do udziału barona w otruciu przemysłowca komisarz Kubiak, po całym szeregu perypetii aresztuje go, lecz baron ustala swoje „alibi”, oświadczając, że był w czasie dokonywania zbrodni w tajnym domu gry przy ul. Siennej, wobec czego policja wraca do tej spekulacji. Dalszy ciąg na str. 6-cj p. t. „Zona dwu mężów”

Lekarz -- ginekolog w sieci szantażystów

36.000 zł. za romantyczną chwilę przy łożu pacjentki

Do gabinetu znanego w Warszawie i cieszącego się szeroką praktyką

lekarza-ginekologa dr. X, przyszła po poradę lekarską p. Maria Sadowska (Wspólna 52), kobieta nie pierwszej młodości, lecz zgrabna i przystojna.

Doktor X. podjął się leczenia nowej pacjentki, która zjawiała się kilkakrotnie jeszcze w gabinecie lekarza, poczem zaważwała go do siebie do domu.

Gdy doktor X. przybył do mieszkania, pani Maria — jako chora —

leżała w łóżku.

W domu nie było nikogo.

Wizyta lekarska bardzo szybko przyjęła zupełnie inny charakter i gdy doktor X. znalazł się z swą piękną pacjentką w sytuacji zupełnie niedwuznacznej, do drzwi wyplalni zapukano.

— Jesteśmy zgubieni! — wyszeptała pani Maria — mąż mój wrócił do domu.

Sytuacja była bez wyjścia. Prawda nie dała się ukryć przed małżonkiem pani Marii — p. Antonim Sadowskim.

Szukając na gwałt „okoliczno-

Możliwe, że Chaplin przyjedzie do Polski

Polskie kółła filmowe z okazji pobytu słynnego artysty Charlie Chaplina w Berlinie, czynią starania, aby znakomity komik odwiedził również Polskę.

Sprawa jeszcze nie jest zdecydowana, istnieje jednak możliwość, że Chaplin przyjedzie do Polski na 3 dni po 20 marca i zwiedzi Warszawę, Kraków i Zakopane.

ści łagodzących“, zrozpaczona kobieta przedstawiła doktora X, jako swego

byłego narzeczonego, którego znała od lat dwudziestu i dla którego zawsze żywiła gorące uczucie.

Pan Sadowski zrazu groził skandalem, potem jednak zmieł i postawił sprawę na platfor-

mie, jak — uważał, najwłaściwszej.

— Zapłaci mi pan 36.000 złotych.

to będę milczał, w przeciwnym razie skandal stanie się głośny — oświadczył doktorowi X, który, będąc człowiekiem żonatym, widział już ruiny swego szczęścia rodzinnego i upadek

swjej praktyki.

— Dlaczego akurat 36.000 zł! — Rachunek jest prosty. Znal pan moją żonę od lat dwudziestu, liczę tylko

5 złotych dziennie.

Daje to sumę 36 tysięcy złotych. Nie było wyboru. Dr. X podpisał szantażystę terminowe weksle i wykupił już tych weksli na sumę 16.000 złotych. Płacenie jednak tak wielkiej kwoty nadszarpnęło poważnie jego stan majątkowy.

Zwierzył się wreszcie jednemu z przyjaciół, który, chcąc uwolnić doktora X od bezczelnych szantażystów, złożył meldunek w urzędzie śledczym.

Urząd śledczy prowadzi w tej niezwyklej sprawie dochodzenia. Antoni Sadowski jest z zawodu ślusarzem-mechanikiem.

Niebywały skandal w radio

Pijak przed mikrofonem

Radiosłuchaczy, którzy onegdaj około godziny w pół do pierwszej w nocy oczekiwali transmisji z jednej z pierwszorzędných restauracji warszawskich, skąd właśnie miało nadawać koncert znanej orkiestry jazzbandowej Karasińskiego i Katarzka spotkała bardzo nieprzyjemna niespodzianka, bo oto nagle zamiast zapowiadanej muzyki usłyszeli radiosłuchacze jakiś zachrypnięty głos, który krzyknął:

— Mam was wszystkich w...!

Transmisję oczywiście natychmiast przerwano. Okazało się, że

w momencie gdy speaker radia zamierzał włączyć aparat, podbiegł do mikrofonu jeden z pijanych gości restauracyjnych, który powiedział te słowa.

Awanturniczego gościa wylegitymowano. Okazał się nim, niestety, znany w Warszawie inżynier.

Szpiegostwo Sowietów i Litwy na Kresach Wschodnich Polski

Z pogranicza donoszą, że funk-

cjonariusze K.O.P., ujawnili we wsi Okorzewo w rejonie odcinka granicznego Suchodowszczyzna sowiecką stację podsłuchową, za instalowaną przez wywiad sowiecki. Stacja została zniszczona.

★

We wsi Makszeńce, położonej po stronie litewskiej, w rejonie odcinka Olkieniki spłonął budynek litewskiej straży granicznej, służący na pomieszczenie dla radiostacji wojskowej, zainstalowanej tam w związku z pracami wywiadu litewskiego na terenie Polski.

Testament z wysp Malajskich poruszył miasto Nadworną

Na wyspie Penang w archipelagu Malajskim zmarła niejaka Fanny Herber, pochodząca z Nadworny w Małopolsce Wschodniej.

Zostawiła ona testament, w którym zapisuje dość znaczne

sumy głównemu rabinowi w Nadworniej, na cele religijne.

W Nadworniej po otrzymaniu wiadomości o tym testamencie zawrzało, albowiem dwóch miejscowych rabinów przyznaje sobie tytuł „głównego rabina“.

San e z podróżnymi zginęły w nurtach rzeki

KRZEMIENIEC, 11.3. Przez zamarzną rzekę Horyń, przejeżdżał sałmi mieszkańiec Borszczówki w powiecie Krzemienieckim, Jan Magdycz w towa-

rzystwie krewnej, Stefani Niezniedziowej.

W pewnej chwili załamał się lód i podróżni wraz z kołmi wpadli w nurty Horynia.

Każdy ma prawo głosu

NOTATNIK SKARG

Józefa Gawędy

„Nie wiem, czy to jest prawda, że każdemu Pan odpowiada, więc może i bardzo nieszczęśliwej Ninie odpowie Pan, co ma robić lub może jakaś odcowska da radę — skarży się listem o 4 stronach wypełnionych drobnymi literkami.“

„Jestem uczennicą i mam 17 lat, ale już kocham się, kocham i kochać będę dośki chyba nie umrę.“

Nic zatem dziwnego, że przy tego rodzaju mocnym postanowieniu panna Nina przeżywa obecnie tragedję miłosną z przyczyny pewnego Maciusia.

Niewierny Maciś chociaż przysięgał na wagarach w Łazienkach dożgoną miłość przy słonecznym zegarze, chociaż podpisywał się zawsze „Twój na wieki“, choć podał przy Ninie wszystkie fotografie dawnych ukochanych i mówił przy tem „kogo podarłem to podarłem, ale Ciebie nigdy nie podrę“ — nagle ochłodził.

Nie odpowiada na listy, nie chce zwrócić fotografii. Nina, która poświęciła dla tej miłości wszystko obawia się, że może jej wybrany „chodzi z jakąś inną i przy niej dał moją fotografię, to byłoby strasznie. Noszę się z zamiarem samobójstwa, tylko nie wiem, czym pozbawić się życia... miałam pięć dużych pastylek sublimatu... ale koleżanki zaabrały mi...“

Te pigułki miałam zamiar położyć zawinawszy w chleb...“

Niech Pan da jakąś radę zakochałej Ninie, a może będzie Pan umiał napisać tak, by on był takim jak dawniej, ach żeby!..“

Panno Ninko, Maciś prawdopodobnie wkuwa obecnie jak stary, bo to do końca roku szkolnego zostały gupie 3 miesiące i jej ukochany boi się „oblać przy egzaminach przez kobietę“. A rodzice w tych razach zupełnie nas młodych nie rozumieją.

Dlatego też nie radzę tykać żadnych pastylek, tylko odpłacić mu pięknem za nadobne, wcale się do niego nie odzywać, zając się nauką.

A gdy przyjdą cudne słoneczne wakacje, zazielenią się na nowo Łazienki, Maciś zjawi się przy słonecznym zegarze z maturą w kieszeni i zaczniecie od początku Warszawy czystą, niewinną miłość.

Może... Maciś... już wtedy będzie nosił jakieś inne jeszcze ładniejsze imię... ★

Mam bardzo prosty sposób na wytopienie radiopajęczarstwa — pisze wynalazca p. Doliwa. — Wynalazkiem swym chce służyć Polskiemu Radiu, demonstrując mu wyniki na przykładzie.

Oto p. Doliwa przy pomocy swego systemu wykrył już 3-ch radiopajęczarzy, a może ich z łatwością dostarczyć całe setki.

Zamierzoną akcję motywuje wynalazca, jak następuje:

„Nie jestem wścibski i nie lubię wtrącać się do cudzych osobistych spraw, lecz radiopajęczarstwo uważam za wysoce nieetyczną rzecz.“

★

„Czy zauważył Pan, że w sklepach warszawskich ekspedjenci za-

wijając produkty spożywcze w papier, ścinają palce, żeby ułatwić sobie pracę.

Zwłóznony brzeg arkusza przyłocera potem do zawiniętego artykułu i praca mikrobów się rozpoczyna — skarży mi się stała klientka kupców warszawskich. — Nie mówię już o tem, że na porządku dziennym praktykowane jest nakładanie plasterków sera, czy wędliny palcami, które przed chwilą przeliczały pieniądze.

Przed dziesięciu minutami kupowałam drożdże w pewnej mączarni, mieszczącej się w bramie bazaru przy ul. Tamka, kiedy zaprotestowałam przeciwko dotykaniu lenkich drożdży palcami, spotkałam się z grubiaństwem.

Przypuszczam, że jest to wynikiem braku kultury.

— Ma Pani zupełną słuszość, jedyną drogą, prowadzącą do celu jest akcja wszystkich klientów, jeśli niechciami kupcy spotykają się da częściej z tego rodzaju protestami, zaczną przestrzegać sami tych elementarnych wymogów higieny.

CZY-
TAJ-
CIE **KINO**

Na terenie wystawy kolonialne



w Paryżu wybuchnął strajk robotników i rzemieślników. Dalsze prace odbywają się pod dozorem policji i żandarmerji

Zniwo trzęsienia ziemi



Robotnicy, usuwający gruzy zniszczonych domostw w miejscowości macedońskiej Gwgeł, nawiedzonej żywiołową klęską trzęsienia ziemi

Milionowe oszustwa w jaskini gry Uciecie bandy sprytnych hochstaplerów

Policja nicejska ujęła bandę międzynarodowych hochstaplerów, którzy, zapomocą kart chemicznie znaczonych i kolorowych szkieł, dopuszczali się systematycznie zakrojonych na szeroką skalę oszustw, przyprawiających zarządy kasyna o milionowe straty.

Banda składała się z 7-miu członków i była w porozumieniu z dwoma krupierami. Oszustwa popełniano wyłącznie podczas gry w bakarata. Polegały one na tym, że wtajemniczony krupier oddawał wszystkie karty, przeznaczone do gry w bakarata jednemu z członków bandy, który je znaczył pewną

substancją chemiczną, niewidoczną dla gołego oka, ale występującą wówczas, gdy się na znaki spojrzało przez szkła kolorowe. Znaczone jednym kolorem ósenki i dziewiatki, a drugim wszystkie figury. Następnie karty znowu opakowywano i opatrywano pieczęciami.

Przy stoliku bakarata zawsze siedziało dwóch partnerów, z których jeden nosił

kolorowe okulary i potajemnie dawał znaki towarzyszowi, jak ma grać. Urządzano się tak sprytnie i postępowano z taką ostrożnością, że nikt oszustwa nie zauważył i miliony przechodziły stopniowo do kieszeni szulerów. I kto wie, jak długo jeszcze mogliby uprawiać swój oszukańczy proceder, gdyby nie zbytnia

chciwość jednego z nich. Niezadowolony ze swego udziału w zyskach, poskarżył się swemu znajomemu, nienależącemu do szajki, a ten zawiadomił o wszystkim policję, która w ten sposób nie ma żadnej zasługi w wykryciu bandy.

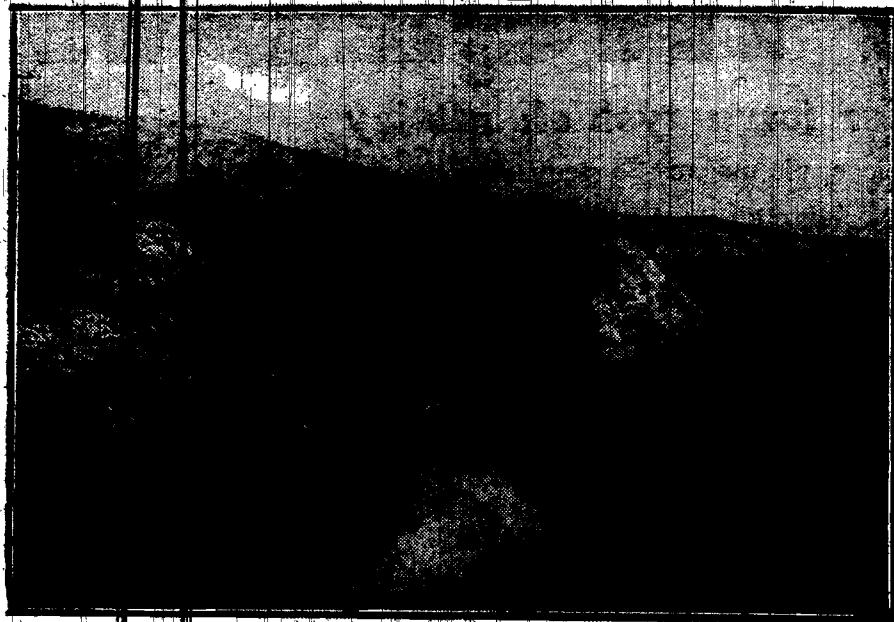
Wojna z alkoholem w Meksyku



Meksykańska kampanja antyalkoholowa ogarnęła już szkoły: uczniowie urządzają codzienne demonstracje uliczne z plakatami i transparentami

**CZYTAJCIE
CYRULIKA
WARSZAWSKIEGO.**

Tam, gdzie drż ziemia



Strumień górski w Macedonii nawiedzony trzęsieniem ziemi.

Skandalczne metody policji nowojorskiej Szantażowanie kobiet pod grozą zniesławienia

Toczący się obecnie w Nowym Yorku proces przeciw tamtejszej policji o wymuszanie okupów od zamożniejszych kobiet, pod grozą zniesławienia i osadzenia w więzieniu za „czyny niemoralne“.

budzi powszechne oburzenie i odsłania coraz głębsze pokłady zgnilizny, jaką dotknięte są w Stanach Zjednoczonych władze, mające za zadanie obronę bezpieczeństwa życia i mienia obywateli.

Jedną z kobiet, wezwanych jako świadek w tym

ponurym procesie, właścicielka instytutu piękności Adela Billette, zeznała, że pewnego razu ogłosiła w piśmie, iż pragnie wynająć pokój w swym pastelowym domu. Na ogłoszenie to zjawił się jakiś mężczyzna, pragnący jakoby obejrzeć pokój. Podczas gdy rozmawiała w saloniku z kandydatem na lokatora

wszedł przez okno do mieszkania drugi człowiek, jak się później okazało, przebrany po cywilnemu policjant, i rzuciwszy się na przerażoną kobietę

te, zaczął drzeć na niej ubranie. Gdy już znajdowała się w dostatecznym neglizżu, zjawił się trzeci wspólnik, w oficjalnej roli policjanta i spisał protokół oskarżający Adele Billette o

niemoralne prowadzenie się. Potem wezwano ją na policję, gdzie usiłowano wymusić na niej sumę około 5000 złotych, za umorzenie sprawy, a ponieważ nie mogła jej zapłacić, „skazano“ ją w krótkiej drodze na sześć miesięcy więzienia za „czyny niemoralne“.

W taki sposób podobno zostało skrzywdzonych na dobrej sławie i wolności, kilka tysięcy kobiet w Nowym Yorku. Inne wołały płacić policji stały haracz i pozostać na wolności.

Egiptski bohater narodowy



Goad Pasza Zaghloul, zmarły niedawno przywódca egipskich nacjonalistów, pochowany będzie w Kairze, w budowanym obecnie wspaniałym mauzoleum, nad którym wznosić się będzie kolosalny jego pomnik. Na zdjęciu głowa Goad Paszy z pomnika

Giełda owadów



Berlińskie Towarzystwo entomologiczne otworzyło p. wdziwa giełdę, gdzie można w każdej chwili nabyć czy sprzedać najciekawsze i najrzadsze nawet okazy świata owadów.

Nowe wykopaliska w Kraju Faraonów

Ekspedycja naukowa, która pod wodzą egipskiego archeologa Selima Hassana prowadzi wykopaliska u stóp piramid i w najbliższym sąsiedztwie Sfinksa, poczyniła w ostatnich czasach

nowe ważne odkrycia. Stwierdzono, że mur ceglany, otaczający zagłębienie, w którym stoi Sfinks, nie jest, jak pierwotnie przypuszczano, pochodzenia greckiego, lecz został wzniesiony przez faraona Tutmozisa IV.

U stóp piramid odkryto grób matki faraona Chufu. Grobowiec, jak stwierdzono,

nie był rabunkowy i niema w nim żadnych cenniejszych przedmiotów. Poza tym znaleziono jeszcze grobowiec arcykapłana Karmseta, który piastował bardzo wysokie godności i miał zwierzchnictwo religijne nad Egiptem górnym i dolnym.

Żona dwu mężów

Powieść z życia wyższych sfer towarzyskich stolicy

(Streszczenie powieści na str. 2-aj).

W Tajnym domu gry

Człowiek w smokingu, który z niskim skłonem otworzył drzwi wchodzącym, rzucił się nagle pośpiesznie z powrotem, usiłując je zatrzasnąć. W ślad bowiem za Kalkowskim, Kubiakiem i Malinowskim wyszedł do jasno oświetlonego, obszernego hallu trzech wywiadowców, których elegancki odzwierzytnie nie dojrzał przez swe okryte pod tabliczką okienko.

Mężczyzna w smokingu otworzył usta, by zaprotestować przeciwko najściu intruzów, lecz w tejże chwili zatoczył się jak pijany pod silnym ciosem jednego z wchodzących i upadł na podłogę.

Kłaniający się jeszcze przed chwilą z uśmiechem na twarzy człowiek, który stał pod dużym rzędem wieszaków, gęsto obłożonych futrami i paltami, na widok tego, co się dzieje, skoczył jak szalony z wyciągniętą ręką ku przeciwległej ścianie, lecz zanim doszedł do dzwonka z napisem: „Alarm! — Dzwonić w razie pożaru” — padł na ziemię, zwalniając się na zgrabnie podstawioną mu przez Kalkowskiego nogę.

Wszystko to trwało zaledwie parę chwil, w czasie których obaj komisarze nie próżnowali. Wyjawszy rewolwery z kieszeni palt, dobiegli do drzwi prowadzących w głąb mieszkania i pchnawszy je gwałtownie, wskoczyli raczej, niż weszli do pokoju.

— Stać! Ręce do góry! Tu policja — zawołał komisarz Kalkowski, a głos jego zabrzmiał donośnie w wielkim pokoju, pełnym dymu tytoniowego.

Była to sala dobrze oświetlona dwoma olbrzymimi żyrandolami. W obłokach sinego dymu utrał komisarz stojące pod ścianami oszklone szafy, parę kanapek i foteli, obitych skórą, oraz dwa stoły — jeden okrągły, drugi prostokątny — przy których zgrupowało się kilkunastu mężczyzn.

Wszyscy w wieczorowych strojach, przedstawiali widok zupełnie niezwykły. Na tle ciemnych tapet pokoju i ciemnozielonych stołów odrzynały się jaskrawo białe gorsy frakowe, stojących z podniesionymi do góry rękami mężczyzn.

Chwilową ciszę przerwał nagle głos jednego z nich, który trzymając wciąż ręce podniesione ku górze, odwrócił się od grupy, tkwiącej przy pierwszym stole i zaczął się toczyć, dosłownie toczyć, ku policjantom, wykrzykując coś wrzaskliwym dyszkantem.

Była to postać bardzo zabawna. Kubiak domyślił się bez trudu, że ma przed sobą właściciela spelunki we własnej osobie. Mały, niepomernie gruby człowieczek na krótkich nogach, z czerwoną jak burak twarzą, w zupełności zasługiwał na nazwę „Kulki”.

Wrzaski śmiesznego człowieczka ucknęły natychmiast, gdy komisarz Kalkowski huknął nań groźnie.

— Stać w miejscu, ani słowa! — poczem odwrócił się do Kubiaka i powiedział cicho.

— Uważajcie na nich dobrze, bo tu nigdy nie wiadomo, czego się można spodziewać.

Kubiak skinął na wywiadowców i wszyscy czterej nie spuszczała oka z bezładnych gromadek spłoszonych graczy.

— Wyglądają zupełnie jak stado baranów, zaskoczonych burzą — odezwał się

cicho Kubiak do Malinowskiego, nie mogąc powstrzymać się od uśmiechu.

Kalkowski przeszedł szybko przez pokój i odchyliwszy ciężką zasłonę okna, wyjrzał przez otwarty lufcik.

— Hej tam!... — krzyknął.

— Halo, panie komisarzu — odpowiedział natychmiast głos.

— Dwóch do bramy, nie wypuszczać nikogo, reszta tu do mnie — wydał rozkaz czuwającym na podwórzu wywiadowcom, poczem odwrócił się od okna i zawołał:

— Proszę tu wszystkich panów do mnie — wszyscy, wszyscy, nie ociągać się — no dalej! — pośpieszał, widząc, że gracze niechętnie odchodzą od stołu. — A jeżeli komu przyjdzie ochota skakać przez okno, uprzedzam, że wpadnie wprost w ręce policjantów.

Stary wywiadowca Malinowski, z prawą doświadczonego celnika, przetrząsał kieszenie graczy, szukając broni. Nie upłynęły trzy minuty, gdy schował już cztery rewolwery do kieszeni, powtarzając za każdym razem: — I po co to panu... — poczem zadowolony ze swego dzieła, mruknął wesoło.

— No dosyć! — Można już opuścić ręczki, pewnie zabojały co?...

Tymczasem obaj komisarze i pozostali wywiadowcy podeszli do stołu. Na okrągłym stole leżało kilka kupek banknotów i sporo 5-złotówek, pośrodku stała maszyna z kartami i było sporo porozrzucanych kart — nieomylny znak nie w porę przerwanego „baka”.

Na drugim stole znajdowała się ruleta. Stała tu podzielona na numerowane działki „miednica” z kulką, a suknio było wzorowo poprzecinane białymi liniami, numerami i napisami. Na wielu numerkach i przedziałkach z napisami leżały różnej wielkości i koloru sztony, zastępujące pieniądze, które spoczywały natomiast w sporych rozmiarów pudle, gdzie mieściły się również rulony wielobarwnych sztonych.

Była to, jak łatwo domyślił się Kubiak, kasa pana „Kulki”, z której nie spuszczał on ani przez chwilę wzroku, a w momencie, kiedy komisarz ładował do wręczonej mu przez jednego z wywiadowców teczki całą zawartość pudelka, usłyszał głos Malinowskiego.

— Panie Kulka, spokojnie, bo przy pana tuszy nie trudno o apopleksję, a szkoda, by takiego miłego człowieka miał szlag trafić.

Twarz Kulki stała się teraz zupełnie purpurowa i ex-opryszek zaklął sążnistym przekleństwem, które niebardzo pasowało do jego uroczystego stroju. Policjanci zajęci zgarnianiem pieniędzy, kart i sztonych nie mogli powstrzymać się od głośnego śmiechu.

— A fe! — strofował dalej Malinowski, który czuł się już znów w swym żywiole.

— Kto widział, żeby pan prezes towarzysstwa numizmatyków używał takich słów, jak zwyczajny rzeźmieszek — poczem rozdokazywany, jak sztubak, podbiegł do stołu rulety i obrzucając ją wzrokiem, zawołał, stając przytem komicznie miło:

— Czternaście, wygrywa! Czternaście pełne! Para! Czarne! Drugi tuzin! Zapłacone! No co, panie Kulka? Omal, że nadaje się na krupiera?

Nieszczęsny właściciel klubu zaklął znów soczyście, a z ust graczy posypały się ciche przekleństwa.

Pieniądze, a było ich sporo — komisarz Kalkowski liczył obławę na zgórą 10 ty-

sięcy złotych — spoczyły w teczce obok kart i sztonych, a maszyna rulety została zdjęta ze stołu i ułożona przy drzwiach.

Wywiadowcy, których liczba powiększyła się w dwójnasób po przybyciu posiłków z podwórza, zgrupowali się teraz przy ścianie przeciwległej oknom, gdzie stał cicho między sobą rozprawiając przygnębieni gracze.

Kalkowski wziął Kubiaka za rękaw i skinął na Malinowskiego. Ten już przez ten czas zdążył uśmieć się z umieszczonych w oszklonych szafach kolekcji starych monet, wśród których nie brak było istotnie wielu cennych i rzadkich okazów, a nawet „białych kruków” z epoki rzymskiej. Spryciarz „Kulka” umiał maskować swoją spelunkę przed niepowołanym okiem w razie niepożądanego wizyty, tym razem jednak, nie uprzedzony przez odzwierzytnego, nie zdążył sprzątać kart i nacisnąć guzika mechanizmu, który odwracał ruletę i zamieniał ją w zwykły, pusty stół.

— No, panie Malinowski, tu skończono... Co dalej? — szepnął Kalkowski.

— Jeżeli pan komisarz pozwoli, to ja pokieruję „Kulką” — mrugnął doń wywiadowca.

— Jazda, stary! — Zobacz pan, kogo — zwrócił się do Kubiaka — jakie tu nam cuda Malinowski jeszcze pokaże, bo to — machnął ręką w stronę graczy — to rzecz zwykła, codzienna, takich lokali w Warszawie jest kilka...

Malinowski tymczasem wydawał rozkazy. Jak kapelmistrz, gdy kurtyna idzie w górę, poczuł nagły dopływ energii i krótkimi słowami, wspomaganymi szeregiem wymownych gestów, kierował akcją.

Wspaniałomyślnie pozwolił graczom rozstać się w fotelach i na kanapach, dodając im trzech „ankiów-stróżów”, resztę zaś wywiadowców skupił przy komisarzach, poczem skinął na właściciela klubu.

— Chodź pan tu, idziemy dalej zwiedzać pański lokal.

— Kiedy już więcej nie niema... — obruszył się Kulka. — Czego pan chce więcej?

— Jest, jest, kochany panie „Kulka”. Kogo pan idziesz bujać, mnie, który tu u pana był już dwa razy w ostatnim miesiącu?...

Grubas wybałuszył wyłupiaste oczy.

— Pan był tu w klubie? — jęknął przeżony. — To nieprawda!

— Prawda, kochasiu, prawda. Inaczej coprawda wtedy wyglądałem, no ale to już moja rzecz. Powiem panu, że oba razy nawet trochę przegrałem, ale to trudno, nie mam do pana pretensji, niezawsze karta idzie, a w dodatku ciągnąłem do piątki. Więc, panie gruby, daj pan spokój wygłupianiu się i prowadź dalej...

— Kiedy bufet jeszcze nieczynny — bąknął zupełnie już zdesperowany „Kulka”, a w głosie jego była rozpacz i desperacja.

— Wiem, kochaneczku, że dopiero o 12-ej otwierasz bufet, ale wiem również, że przez bufet idzie się tam... No... Mam panu opowiadać... — pokazał ręką na duże podwójne drzwi, zasłonięte grubą portjerą.

Gdy wywiadowca mówił ostatnie słowa, Kalkowski nachylił się do ucha Kubiaka i szepnął.

— Malinowski zapewnia, że w dalszych pokojach mieści się palarnia opium i są kobiety...

(Dalszy ciąg w numerze jutrzejszym).

Odrabane nogi poćwiartowanej ofiary ohydneho mordu i Koperta z adresem -- zdradziły potwornego zbrodniarza

Policji wiedeńskiej udało się ująć sprawcę morderstwa, popełnionego onegdaj na osobie nieznanej, jakiejś kobiety. Jest nim 45-letni czyszciciel kariatów Józef Wróbk. Zbrodniarz przyznał się do swego

okropnego czynu, niechce jednak wymienić nazwiska zamordowanej, której tożsamość dotychczas nie została stwierdzona.

Morderstwo wykryto wśród okoliczności wprost niesamowitych. Wyrobnik Fuchs znalazł wczoraj rano w wniecie muru przy ulicy Krumplgasse leżącą w śniegu

nozę kobiety.

odrabana od tułowia i odziana w dwie pończochy. Zaniósł ją natychmiast do najbliższego komisariatu, dokąd inni przechodnie po pewnym czasie przynieśli drugą nogę. Po bliższych oględzinach znaleziono między pończochami jednej z nóg

pustą kopertę z adresem

„Mizzi Thaler“ i stwierdzono, że pod wskazanym adresem do maja 1930 roku istnieć nie dozorcy domu mieszkała jako sublokatorka osoba tego nazwiska, która jednak wyjechała dawno do Górnej Austrii.

Drugim sublokatorem w tym samym mieszkaniu był robotnik kanalizacyjny Józef Wróbk, którego natychmiast odszukano i aresztowano i który, po pewnym wahaniu przyznał się

do popełnienia zbrodni.

Aresztowanie Wróbki nastąpiło w izbie służbowej miejskich robotników kanalizacyjnych, oddalonej o jakie trzydzieści kroków od mieszkania zbrodniarza. Z izby tej prowadzą znowu schody do komórki piwnicznej, bez okna, na których wykryto ślady krwi, a w komórcie, pod cienką warstwą świeżo poruszonej ziemi,

śladów kobiecy

bez kończyn i głowy. Ramiona znaleziono zakopane w ścieżce śniegu na jednym z placów publicznych

tej samej dzielnicy Wiednia, głowę miał Wróbk owinać w papier pakunkowy i

wrzucić do Dunaju,

co zresztą jest bardzo prawdopodobne.

Wróbk twierdzi, że zamordowaną nie jest Maria Thaler, co okazało się zgodne z prawdą i że w chwili morderstwa był tak pijany,

że nie pamięta dokładnie, jak się wszystko stało.

Według jego zeznań ofiarą jest jakaś nieznana kobieta, która przysła z nim w nocy do izby służbowej. Gdy odrzuciła

jego kłliwe propozycje,

zabił ją kilkoma uderzeniami sztaby żelaznej w głowę, a potem zaniósł ciało do podziemnej komórki,

do której prócz niego nikt nie wchodził, właśnie z powodu spróchniałych schodów. Następnie go dnia dopiero

poćwiartował zwłoki z i poukrywał poszczególne ich części.

Wskutek braku głowy zamordowanej, stwierdzenie jej tożsamości będzie bardzo trudne.

Skarb ukryty w materacu młodej rozwódki skusił rzezimieszka do odegrania roli zakochanego

Kobiety mają tę właściwość, że lubią rzeczy wartościowe trzymać w różnych sekretnych kryjówkach, w mniemaniu, że tam będą one bezpieczne. Często jednak właścicielka ukrytych skarbów nie umie utrzymać swej tajemnicy, zwłaszcza, gdy w grę wchodzi sentyment i wówczas niejednokrotnie musi ona opłakiwać stratę swych kosztowności.

W niezupełnie tak przykrem położeniu znalazła się rozwódka, pani Franciszka Smee w Londynie, która

przechowywała pod materacem biżuterię swą wartości około 350.000 złotych.

Nic dziwnego, że pani Smee tak

wiele uwagi poświęcała swym klejnotom, lubiła się bowiem bawić i na zabawie występować godnie.

Na jednej z zabaw w dancingu poznała

czarującego chłopca,

który odrazu zdobył sobie jej zaufanie. Był to ekspedient handlowy o nieco egzotycznym nazwisku De Vekey, który bynajmniej nie ukrywał, że młoda rozwódka obwieszona brylantami zrobiła na nim jak najlepsze wrażenie. Zaczął bywać u niej coraz częściej, a już rozmowom telefonicznym nie było końca. Kto wie, może nawet byłoby przyszło do oficjalnych zaręczyn, gdyby nie zbytnia

obcesowość kawalera.

Pewnego razu zjawił się on u pani Smee i wyjaśniając, że włożył znaczną sumę w biżuterię, zapytał ją, jako bardziej doświadczoną, gdzie najlepiej takie rzeczy przechowywać.

Przy tej sposobności dowiedział się, że ona przechowuje swe klejnoty pod materacem, tam bowiem jest najbezpieczniej.

Po chwili w mieszkaniu zjawił się „szofer“ De Vekeya, a właściwie jego wspólnik, który z wielką rewerencją odnosił się do swego „pana“.

Obaj w pewnym momencie rzucili się na panią Smee, którą ogłuszyli

uderzeniami kolby rewolweru w głowę. Co się następnie stało, nikt nie wie, gdyż napadnięta straciła przytomność, a gdy ją odzyskała, napastników już nie było. Faktem jest, że właścicielka skarbu oprócz kilku guzów

nie odniosła żadnych obrażeń. Z mieszkania zniknęło tylko kilka mało wartościowych drobiazgów.

Widocznie napastnicy zostali spłoszeni, gdyż klejnotów pod materacem nie tknęli. A może naprawdę jest to najbezpieczniejsza kryjówka?

Rozczarowanie i smutek w Japonii Czwarła córka Mikada zamiast następcy tronu

Onegdaj, punktualnie 2 minuty po godzinie 12 w południe w stolicy Japonii, Tokio, odezwał się

żałosny ryk syreny.

Wszystcy bez wyjątku mieszkańcy miasta zaprzestali roboty czy rozmowy i nasłuchiwali uważnie: głos syreny bowiem był umówionym znakiem, zwiastującym urodze nie się

nowego potomka cesarza.

Jeden gwizd miał oznaczać córkę, dwa — upragnionego syna i następcę tronu. Przeciagły głos syreny trwał długą chwilę, potem umilkł i... nie odezwał się więcej. A więc znowu

„tylko“ córka,

jak już trzy razy poprzednio. Mimo długotrwałych, żarliwych modłów, zanoszonych przez całą ludność kraju do bogów japońskich... Urodzenie się czwartej córki cesarzowej Nagako jest

wielkiem rozczarowaniem

dla pary cesarskiej i dla całego narodu, nie pozwala bowiem ustąpić następstwa tronu w tej samej linii. O ile obecny cesarz Hirohito nie doczeka się męskiego potomka, korona przejdzie na jego młodszego brata Chichibu, który teraz jest oficjalnym następcą tronu.

Obrazy ze śmietnika wskrzeszone i znów skazane na zagładę

Znany malarz francuski Charles Camoin zniszczył kilka swoich płócien, z których nie był zadowolony. Prosto

pociął je nożem i wrzucił do śmietnika.

Nie liczył się ze starannością, z jaką paryscy „śmieciarze“ przeglądają odpadki wielkiego miasta, szukając w nich dla siebie

środków do życia, pod postacią przedmiotów, które jeszcze można spieniężyć.

Jeden z nich znalazł widocznie pocięte płótno i uratował je od ostatecznej zagłady,

co mu się zapewne dobrze opłaciło. Jakie były bezpośrednie koleje obrazów po wydobyciu z śmietnika, — niewiadomo. Dość, że w końcu kilka z nich dostało się do dwóch zawodowych handlarzy, a kilka w ręce znanego pisarza, Franciszka Carco.

Carco postanowił sprzedać te obrazy, tymczasem

starannie posklejane i na nowo oprawione. W ogłoszeniu znanej sali licytacyjnej „Hotel Drouot“ zdumiony Camoin przeczytał zapowiedź sprzedaży zniszczonych przez siebie niegdyś płócien.

Nietylko kazał on natychmiast odwołać licytację, lecz pociągnął

do odpowiedzialności sądowej zarówno pisarza, jak owych dwóch handlarzy.

Sąd przyznał malarzowi odszkodowanie, a prócz tego nakazał zniszczyć obrazy.

FALE RADJA warszawskiego przynoszą dziś:

11.58 Sygnał czasu, hejnał z Krak. 12.10 Płyty gramofonowe. 12.35 Koncert szkoły z Filharm. Warsz. Wyk.: Ork. filh., Chór Akad. Koła Muz., J. Romejko (aryt.), W. Wochniak (skrz.). 14.30 „Ogłoszenia dzienne“ wygł. p. Z. Kunińska. 15.50 Odczyt z Wilna. 16.15 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.15 „Śmierć cara Aleksandra II“, wygł. prof. H. Mościcki. 17.45 Koncert kameralny. Wyk.: Róża Benzełowa (fortep.), J. Hejdukowska (mezzosopr.), L. Kmitowa (skrz.). Słowo wstępne wypowie prof. P. Rytel. a) H. Melcer: Sonata na fort. i skrz. a) Allegretto, b) Scherzo, c) Andante cantabile, d) Allegro gioioso. 2. a) R. Schumann: Biedny Piotr, b) Fr. Schubert: a) Lipa, b) Mój dom, odśpiewa p. Hejdukowska. 3. a) Fr. Schubert: Impromptu As-dur, b) C. M. Weber: Rondo brillant Es-dur op. 62, odegra p. Benzełowa. 19.25 Płyty gramofonowe. 19.55 Płyty gramofonowe. 20 Felieton p. t. „W starych pracowniach malarzów“, wygł. red. J. Kleczyński. 20.15 Pogad. radiotechn. p. t. „Walka o dobrą audycję“, wygł. inż. Znaniński. 20.30 Transm. z Lwowa. 21.30 Słuchowisko „Salome“ Wildeja. 22.15 Koncert kwartetu Kretzy. C. Faure: Kwartet pośmiertny. 23 Operetka z Katowic.

Podstępny napad na ambulans pocztowy Walka szofera z bandytą na stopniu auta

Dzięki przytomności umysłu szofera, udało się wczoraj uniknąć niebezpieczny napad rabunkowy na samochód pocztowy, zderzający do Müncheberg pod Berlinem. O godzinie 6-ej popołudniu samochód ten

został zatrzymany na szosie przez jakiegoś mężczyznę, obok którego stał motocykl z przyczepką. Kierowca samochodu pocztowego w mniemaniu, że chodzi o motocyklistę, któremu popsuła się maszyna i który prosi o podwiezienie nie go samochodem pocztowym, zmniejszył szybkość i wówczas zauważył, że w pobliżu szosy, za drzewami, ukrywają się jeszcze dwa podejrzane indywidua.

W tej chwili przytomny kierowca dodał gazu i usiłował uciec, ale już jeden z bandytów zdążył dostać się na samochód i chciał zmusić kierowcę do zatrzymania wozu. Ten jednak nie dał się steroryzować, lecz wydobyl rewolwer i oddał kilka strzałów do owego napastnika.

Wówczas wszyscy trzej bandyci odstąpili od zamiaru rabunku i spieszenie uciekli na motocyklu.

Dotychczas do Müncheberg szofer natychmiast zawiadomił władze bezpieczeństwa o usiłowanym rabunku, okazało się jednak, że narażenie wszelki ślad po bandytach zaginał.

Przed uroczystym obchodem Ze związku peowiaków

Imienin Wodza Narodu

W związku ze zbliżającym się dniem Imienin Marszałka Piłsudskiego p. prezydent miasta wystosował do wszystkich zakładów opiekuńczo-wychowawczych oraz instytucji społecznych, prowadzących akcję opiekuńczą, znajdujących się na terenie miasta, pismo, w którym wskazuje, że wychowawcy i wychowawcy zakładów samorządowych i społecznych jako wychowawcy w duchu państwowym i patriotycznym, winni złożyć hołd Wskrzesicielowi Wolności Narodu i Wielkiemu Budowniczemu Państwowości Polskiej, Józefowi Piłsudskiemu, personel zaś zakładów winien dołożyć starań, aby odpowiedniemi zorganizowaniem obchodu pogłębić miłość dzieci do ich Opiekuna Przyjaciela i Marszałka Polaki.

Jeszcze jeden szczęśliwiec

wygrał na dolarówce

Oszczędnego robotnika — los wynagrodził

P. Jakób Z. od dłuższego czasu był zatrudniony jako robotnik w przedsiębiorstwie leśnym w Hajnówce.

Z oszczędności swoich kupił sobie dolarówkę II emisji.

W styczniu jeden z pierwszych zamienił ją na III, otrzymując Nr. 684.190.

Obecnie będąc bezrobotnym niezmiennie się uradował, kiedy dowiedział się, że przy ostatnim ciągnięciu wygrał 100 dolarów.

Samę tę podjął wczoraj w Banku Polskim w Białymstoku, dokąd specjalnie przybył z Grajewa.

Pożar w lokalu biura

Funduszu Bezrobocia

Wczoraj w lokalu Biura Kontroli Bezrobocia przy ul. Lipowej 54 w mieszkaniu zajmowanym przez Płońskiego Witolda, wskutek wadliwej budowy pieca wybuchł pożar, który w zarodku został stłumiony przez Straż Miejską.

Straty są nieznaczne.

Będziemy chodzić na bosaka

Szewcy zapowiadają strajk

W poniedziałek odbyło się zebranie szewców, którzy postanowili domagać się od majstrów podwyższenia im płac, wychodząc z tego założenia, że zbliżający się sezon wio-

Każdy zakład powinien być udekorowany i urządzić wewnętrzny obchód, ściśle przystosowany do wieku i poziomu umysłowego wychowanków.

Nowy Zarząd Stowarzyszenia

URZĘDNIKÓW SKARBOWYCH

Nowoobрани Zarząd Koła Białostockiego Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych ukonstytuował się jak następuje: prezes p. Aleksander Helm, vice-

W dniu wczorajszym w lokalu przy ul. Rynek Kościuszki 7 odbyło się posiedzenie Zarządu Białostockiego Oddziału P.O.W. Na zebraniu omówiono szereg spraw organizacyjnych

a między innymi delegowano na Zjazd delegatów Kół P.O.W. w Warszawie na dzień 14 i 15 b.m. jednego z członków Zarządu.

Pozatem Zarząd Koła P.O.W. postanowił wezwać wszystkich członków do wzięcia udziału w uroczystościach Imieninowych Marszałka Piłsudskiego.

UWAGA

legioniści i peowiaci

Dnia 18 marca b.r. o godz. 7 wieczorem w wigilię Imienin Marszałka Piłsudskiego w lokalu własnym przy ul. Rynek Kościuszki 7 odbędzie się uroczyste nadzwyczajne Walne Zebranie Członków Białostockiego Oddziału Związku Legionistów i Związku Peowiaków, celem uczczenia Komendanta i wysłania depechy z życzeniami.

Dzisiejsze Prusy Wschodnie

Tak blisko Prusy Wschodnie są od nas, a tak mało je znamy. Tylu Polaków tam zamieszkuje i jęczy pod pruskim uciskiem, a my dla tej prowincji tak mało zrozumienia wykazujemy.

Z tego właśnie względu oraz chcąc dać możność zapoznania się z zagadnieniami Prus Wschodnich przede wszystkim byłym wojskowym Federacja Związków b. Obrońców Ojczyzny urządza dnia 21 b.m. o godz.

7 wieczorem w lokalu przy ul. R. Kościuszki Nr. 7 zebranie informacyjno-dyskusyjne, na którym zostanie wygłoszony odczyt p. t. „Dzisiejsze Prusy Wschodnie”.

Telefon i telegraf w okresie powodzi

Wobec zbliżającego się okresu ruszania lodów i spodziewanego wylewu rzek została podjęta przez czynniki rządowe

specjalna akcja zapobiegawcza i ratunkowa, zmierzająca do zmniejszenia przypuszczalnej klęski powodzi.

W związku z tem Dykcja Wileńska Poczty i Telegrafów wydała zarządzenie podległym organom, aby połączenia telefoniczne zamiejscowe oraz przesyłanie i doręczenia telegramów związanych z akcją powodziową uskuteczniały natychmiast przed wszystkimi innymi telefonami i telegramami.

Góry złota i 1000 zł. gotówką

Senne widziadła p. Sochonia w piwiarni

Niespełna przed dwoma miesiącami wtajemniczyliśmy naszych czytelników w senne widziadła p. Sochonia Wiktora, który w piwiarni przy ul. Kolejowej tak się rozmarzył o górach złota, że gdy się przebudził, to nie tylko góry złota zniknęły, ale i 1000 zł. z kieszeni p. Sochonia.

Tak przynajmniej meldował marzyciel w Komisariacie Policji.

Obecnie po przeprowadzeniu dochodzenia policyjnego oka-

zało się, że żadnej kradzieży nie było i te 1000 zł., widocznie też były sennym widziadłem.

Otwarcie nowej agencji pocztowej W JELONKACH

Dnia 8 marca r.b. została uruchomiona agencja pocztowa Jelonki pow. Ostrów Mazow. woj. Białostockie.

Już dziś każdy ujrzy

„WIECZÓR TRZECH KRÓLI” SZEKSPIRA

Dochód na cele „Rodziny Policyjnej”

Szekspir — poeta Anglii, za czasów panowania okrutnej Elżbiety, posiadał wyjątkowy dar pociągania umysłów, jednania sobie serc i rozbudzania niezwykłego zajęcia.

Literatury wszystkich narodów przyswoił sobie jego dzieła, wszystkie sceny wystawiają jego sztuki.

Komedia „Wieczór trzech Króli”, posiada najwięcej może ze wszystkich jego komedij wdzięku, świeżości, młodej i zdrowej wesołości.

Treść jej stanowią przygody dwojga bliźniąt o nadzwyczajnym podobieństwie Wioli i Sebastiana. Cudem uratowani z rozbitego okrętu, dostają się do Illirji, gdzie Wiola, przebrana za chłopca znajduje służbę na dworze księcia, którego pokochała. Lecz księżę zajęty piękna

hrabiną Oliwią używa jej jako „postillon d'amour” do swej ukochanej. I biedny poseł miłości — stara się wymownymi słowy skruszyć serce obojętnej i pozyskać je dla swego pana. Tymczasem o ironio! pozyskuje je dla siebie. Wytwarzają się komiczne sytuacje, wywołane przebraniem Wioli, a spotęgowane przybyciem jej brata, Sebastiana. Nadzwyczajne podobieństwo zwozi wszystkich. Wreszcie sytuacja się wyjaśnia i dwie szczęśliwe pary przygotowują się do weselnych godów.

„Wieczór trzech Króli” ujrzymy dziś na scenie teatru „Palace”, w wykonaniu sympatycznego zespołu Wojewódzkiego Teatru Objazdowego Z.A.S.P.

Dochód z przedstawienia przeznaczony został na cele „Rodziny Policyjnej”.

CENY OGŁOSZEŃ: 1 mm. wiersz 1 szp. w tekście 50 gr., za tekstem 20 gr. — Drobne 15 gr. za wyraz. — Układ ogłoszeń 8 szpaltowy.

Redaktor i wydawca Ignacy Malinowski.

Redakcja i Administracja Legionowa 1.

Zakłady Graficzne, Legionowa 1